GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen. | CENY OGŁOSZEŃ

NIEDZIELA

17 CZERWCA 1917

NR. 142. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 8 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Zażegnanie.

Tak zwane przesilenie prezydyalne w Kole Polskiem w Wiedniu należy, jak by się zdawać mogło z doniesień ostatnich, do przeszłości. Wprawdzie dzisiaj ma odbyć się znów posiedzenie plenarne, na którem potoczy się dalej dyskusya nad oświadczeniem, złożonem w Izbie przez prezesa Łazarskiego, brak jednak wskazówek, aby niektóre stronnictwa zamierzały wyzyskać ją ku obaleniu prezesa, co było ich pierwotnym zamiarem, sądząc z prasy, przez nie informowanej.

I dzisiaj jeszcze nie jest dość jasnem, co właściwie zarzucano in formali deklaracyi prezesa Łazarskiego. Według jednych doniesień inkryminowano ją o to, że nie odpowiada dosłownie uchwale Koła z d. 16. maja. Na to byłaby odpowiedź, iż tekst deklaracyi był ustalony przez komisyę parlamentarną Koła, w jego działającą imieniu, a temsamem oświadczenie pos. Łazarskiego dało w każdym razie wyraz dzisiejszym zapatrywaniom naszej reprezentacyi. Z innych sfer przedostała się informacya że słowa pos. Łazarskiego miały rzekomo nie odpowiadać tekstowi, ustalonemu przez komisyę parlamentarną. Rzecz to do zbadania równie nie trudna, jak do załatwienia. Idzie bowiem o to, czy owe różnice, gdyby istniały, są esencyonalne, że wymagają poprawki w plenum Izby poselskiej? Sprawę tę Koło rozstrzygnie w swem łonie, a sądząc po znanym tekście deklaracyi pos. Łazarskiego nie będzie miało zbyt wielkich z tem kłopotów, jeżeli w dyskusyę nie wsuną się jakieś względy uboczne, partyjne, których celem byłoby wznowienie przesilenia prezydyalnego.

Tekst ten zapowiadał, że Koło Polskie domaga się całkowitej zmiany systemu rządów w Galicyi na wszystkich polach życia publicznego i gospodarczego, że żąda ogółem, aby w kraju zapanowały stosunki normalne i póki to nie nastąpi, nie będzie tego rządu popierało. Przypomnijmy, że uchwałą z d. 16. maja wystąpiło Koło przeciw systemowi rządzenia Galicyą i przypomniawszy, iż rząd tego systemu mimo przyrzeczeń nie zmienił, oświadczyło, iż „nie będzie rządu popierało". Poprzednio mówiło więc Koło o podjęciu opozycyi, z powodu, że w Galicyi rządzi się szkodliwie. Obecnie powiada, że opozycyę prowadzić będzie dopóty, dopóki te rządy nie znikną a nie przyjdą inne, właściwe. W czem więc tkwić ma różnica zasadnicza między pierwszem oświadczeniem, a drugiem, różnica, którą z pewnych stron się suggestyonuje?

Bo nie sądzimy, aby ktokolwiek z polityków poważnych uznawał i pragnął prowadzić opozycyę dla opozycyi. Nie będziemy sięgali do elementarza parlamentarnego, aby przypominać, że opozycya, w swym kształcie idealnym, jest rolą stronnictwa, które krytykuje partyę rządzącą i przez tę krytykę pragnie przyczynić się z jednej strony do ulepszenia rządów, z drugiej zaś przygotować sobie grunt pod osiągnięcie władzy na nowo. Stan taki jest schematem, zaistnieć może tam, gdzie dwie partye zmieniają się systematycznie u steru, mechanizm „huśtawki parlamentarnej". Ale widowisko takie, najstaranniej inscenizowane w Londynie, nie wszędzie odgrywa się w tak czystej formie. Specyalnie zaś w stosunkach austryackich opozycya jest środkiem wpływów na rząd centralny, aby spełnił życzenia tej lub innej partyi. Z chwilą, gdy to uczyni, a zwłaszcza gdy dopuści oponenta do współwładzy, ustaje racya oponowania, gdyż cel został osiągnięty.

Jeżeli więc o co mogą toczyć się w Kole polskiem dyskusye czy spory, to jedynie o pytanie: czy ustępstwa rządu względem żądań kraju są dostateczne tj. czy opozycya spełniła już swe taktyczne zadanie i czy należy jej zaprzestać? Nie rozumielibyśmy natomiast sprzeczek o to, czy opozycya ma być bezwarunkową, czy warunkową, gdyż winna być warunkową w stosunkach austryackich z reguły, a już zwłaszcza dzisiaj, gdzie rząd ma zaspokoić tyle bezpośrednich, realnych żądań kraju. Rokowania Koła z rządem toczą się dalej, rząd ustępstwa przyobiecuje i podobno je zwiększa, więc droga jest wytknięta. Do czego doprowadzi: do dalszej opozycyi, czy do jej zaniechania, to kwestya stosunku między żądaniami kraju, a tem, czem rząd je pragnie zasopkoić. Gdyby ten stosunek był anormalnym i niewystarczającym, to dalszy bieg opozycyi powinienby, w teoryi, iść aż do obalenia gabinetu i zastąpienia go innym, dającym posłuch potrzebom kraju. Nie wiadomo jednak, po pierwsze, czy zajdzie tego potrzeba, a gdyby nawet zaszła, trzeba zawsze zadać sobie pytanie, czy opozycya ma dość siły, aby rząd obalić i czy chwila nie nakazuje traktować z nim dopóty, dopóki tylko granice jego ustępstw na to pozwolą?

Wiemy, iż gabinet hr. Clam Martinica objął w spadku olbrzymią sumę zaniedbań wobec kraju i że niczego nie uczynił dotychczas, aby te zaniedbania naprawić. Obietnic bowiem nie bierze się w polityczne rachuby. Opozycyą swoją pytamy go teraz, co uczynić zamierza? — czekamy jego odpowiedzi i zbadamy ją, aby zobaczyć, czy pozwoli nam na zmianę stanowiska. Nie powinno obejść się przy tem, jak sądzimy, bez ekspiacyi za przeszłość. Rząd prawdopodobnie to rozumie, sądząc z pogłosek o ustąpieniu ministra kolei, dra Forstera, który tak pięknie zapisał swe nazwisko w dziejach wojennych Galicyi. Na ogół jednak, celem realno - politycznej opozycyi nie jest zemsta za przeszłość, lecz stworzenie lepszej teraźniejszości.

Koło Polskie znajduje się przed decyzyą. Jakkolwiek ona wypadnie, przejścia ostatnie pozostawiają pewien gorzki osad. Przesilnie prezydyalne, zażegnane dzisiaj, jak sądzimy, było wydarzeniem zgoła niepocieszającem. Kraj odniósł wrażenie — oby błędne — że w łonie Koła wszczynają się walki o władzę, walki stronnicze, a może nawet osobiste. Opinia, która zszeregowała się tak zwarto przy naszem przedstawicielstwie parlamentarnem doznałaby przykrego zawodu, gdyby rozterki wewnętrzne miały pozytywnie osłabić spójność Koła a temsamem wpływ na stosunki polityczne. Dziś trzeba nam jednolitości i siły bardziej, niż kiedykolwiek. Żąda jej zarówno położenie kraju, jak powaga moralna Koła, które reprezentuje z trybuny wiedeńskiej nie tylko naszą dzielnicę, lecz odłam narodowej całości. Miejmy nadzieję, że to, co się działo ostatnimi dniami, pozostanie prologiem — bez dramatu. Nie powinniśmy dawać nawet pozorów rozdwojenia, zwłaszcza na tle dążeń partyjnych. Koło, które niedawno złączyło cały naród przy swej zasadniczej manifestacyi, rozumie to chyba dostatecznie.

Pan Cukierman i co się za nim ukrywa.

Ze stosunków warszawskich, które zresztą powtarzają się i w innych okolicach Polski, wysnuł „Tyg. Ilustr." następujące godne powtórzenia refleksye:

Pan L. Cukierman był nieznanym nikomu nauczycielem jednej ze szkół miejskich w Warszawie. Aż nagle pewnego pięknego dnia majowego nazwisko pana Cukiermana nabrało rozgłosu, o którym zapewne sam właściciel nigdy nie marzył. Stało się to z powodu, iż p. Cukierman stracił posadę nauczyciela. A stracił ją dlatego, że nie mógł wykładać „nauk ogólnych" w innym języku jak tylko w żargonie. Zarezerwowano dla niego wykłady religii mojżeszowej i początków hebrajszczyzny, usunięto go zaś z grona wykładających przedmioty, nie mające nic wspólnego z wyznaniem religijnem. Przy sposobności p. Cukierman, jako człowiek uczciwy, sam przyznał, że nie umie po polsku.

Jak dotąd, wszystko jest logiczne. Nielogiczną i zgoła niespodziewaną jest tylko przyczyna zasadnicza tego zjawiska. Nie wiemy bowiem, w jaki sposób człowiek, nie znający języka polskiego, mógł być nauczycielem szkoły miejskiej w stolicy Polski, choćby przez godzinę, choćby przez pół godziny. A p. Cukierman był takim nauczycielem. To jedno. Drugi „gwóźdź" tej pozornie małej sprawy tkwi w zagadnieniu ogólnej możliwości istnienia w kraju naszym ludzi dojrzałych, którzy uważają się i chcą być uważani za równoprawnych obywateli tego kraju, a przez ciąg kilkudziesięciu lat swojego życia nie poznali języka narodu, z którym dzielą i chcą dzielić nadal złą i dobrą wolę.

W Niemczech, we Francyi, w Anglii, we Włoszech i wogóle na całym świecie byłoby to niemożliwością. Czyliż bowiem ktokolwiek mógłby wyobrazić sobie żyda, urodzonego i wychowanego w Berlinie, Paryżu, Londynie, Rzymie, lub w granicach państw odnośnych, któryby mógł nie umieć po niemiecku, francusku, angielsku, włosku, choćby był szlifierzem dyamentów, a nie nauczycielem szkoły miejskiej?

Fakt tego rodzaju mógł zajść tylko u nas i dlatego poza osobą pana Cukiermana stoi cała ogromna kwestya przyszłości naszego współżycia z żydami na jednej ziemi. My tę przyszłość pojmujemy i widzimy jasno. Polska demokratyczna musi mieć i będzie miała równe prawa dla wszystkich swoich obywateli, ale i równe obowiązki. Obywatel bowiem nie może tylko korzystać z praw, musi także spełniać sumiennie obowiązki, jakie z tych praw płyną. Nasi współmieszkańcy żydowscy pojmują tymczasem tę sprawę odmiennie. Żądają od nas tylko praw, co zaś do obowiązków, to są zdania, że określenie ich należy do nich, że oni jedynie są tu stroną decydującą.

Na tem tle muszą powstawać nieporozumienia i będą powstawały dopóty, dopóki żydzi nie zrozumieją, iż w Polsce może być i zawsze będzie szanowana ich religia, ale nigdy nie będzie uznawana ich narodowość. Bo wówczas powstaćby musiała Judeo-Polska, to znaczy zagłada Polski, czyli coś, czego nie zdołali osiągnąć przy największem natężeniu dobrej woli potentaci o wiele potężniejsi od żydów.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Przyszłe prace katolików w Rosyi. Niepotrzebna polemika. Żądania szwajcarskich katolików. Podziękowanie niemieckich Jezuitów).

Dla katolików świata, a już w szczególności dla Polaków najbliższych sąsiadów Rosyi, jest ważną rzeczą zdać sobie sprawę, o ile w państwie tem, w przypuszczeniu, że daną będzie naprawdę zupełna wolność katolicyzmowi, możliwem stanie się oddziaływanie na tamtejsze akatolickie i niechrześcijańskie ludy, od czego zacząć, od pracy wśród sekt, czy też wśród wyznawców państwowej cerkwi. Cytowana Salzb. kościelna gazeta (21) poświęca tym pytaniom dłuższy artykuł, świadczący jak naprawdę przewrót w dawnem państwie carów wzbudził wielkie nadzieje nietylko u rządów, ale i katolickich narodów. Autor artykułu twierdzi, że dla wielu względów wskazaną byłoby rzeczą zostawić na uboczu prawosławie państwowe, a zająć się najpierw sektami powstałemi w cerkwi ros. i ewangelikami. Starowiercy (tak krótko zwie tych wszystkich, którzy odłączyli się od cerkwi) choć prześladowani wytworzyli niezależny od państwa wolny kościół, nieprzystępny wpływom protestanckim i racyonalistycznym, usuwający politykę od religii i dlatego często teologiczne dowody łatwiej znajdą u nich posłuch. A że są znaczni liczbą i ciągle wzrastają, i gdy teraz — jak się zdaje — wyzyskując upadek znaczenia cerkwi państwowej przeciągną wielu do siebie, uwagę baczną na nich zwrócić powinni katolicy i próbować się z nimi porozumieć. Są też i sekty powstałe pod wpływem protestantyzmu, które długi czas niepostrzeżenie się rozwijały i tak umocniły, że prześladowania rządowe już ich nie potrafiły usunąć, najwyżej chyba doprowadziły do tego, że zewnętrznie przyznaje się ludność do cerkwi, a wewnętrznie trwa upornie przy swych protestanckich zasadach. Są i kraje z ludnością nierosyjską, a wyznający religię Lutra (Kurlandya, Estonia, Inflanty). O ile jest jaka nadzieja, że dałoby się i jednych i drugich pozyskać dla katolicyzmu? Co się tyczy protestantów niemieckich łotewskich, czy innych, stwierdzić należy, że chociaż nieświadomie, ale dochowało się u nich w zwyczajach i obyczajach, liturgii i nauce wiele reminiscencyi katolickich; wobec tego nie można ich uważać za zupełnie obcych katolicyzmowi. Przyszła praca wśród nich musi więc odpowiadać ich historyczno-kulturalnym i kościelno-religijnym tradycyom. I wśród tych, co przeszli ze schizmy na protestantyzm, chociaż pełni są uprzedzeń dla katolicyzmu dałoby się wiele zdziałać, tem bardziej, że ma się do czynienia z ludźmi pobożnymi i szanującymi biblię. Najtrudniejszą będzie praca wśród licznych ludów wyznających religię Mahometa. Dotychczasowe administracyjne „nawracanie" wyszłe ze strony kleru, a raczej rządu rosyjskiego, zawiodły, jak to wykazały

---

W jaki sposób ustawa o wywłaszczeniu przyszła do skutku?

3

Kartka z zakulisowego działania „Ostmarkenvereinu".

W dyskusyi nad zaproponować się mającym rządowi projektem powiedział wiceprezes „Ostmarkenvereinu" eksdyplomata wajmarski R a s c h d a u:

> Słyszymy, że rząd to samo żywi życzenie; **wyraził nam poufnie w zaufaniu życzenie, żebyśmy uchwalili wniosek idący w tym kierunku, właśnie powyżej podany.**

Drugi wiceprezes „Ostmarkenvereinu", radca „sprawiedliwości"-W a g n e r, potwierdzając wywody Raschdau'a, zdradził przed niedostatecznie wtajemniczonymi zoilami hakatyzmu, później dla tej szlachetnej sprawy pozyskanymi, jak się to robiło, aby wywłaszczenie uczynić popularnem:

> Żądaniem wywłaszczenia o p e r o w a l i ś m y p r z e c i e ż 10 l a t na wschodzie, nim ta sprawa stała się t a k j a s n ą i p r z y s t ę p n ą (!), że można o tem myśleć, jak ją przeprowadzić.

Zebranie przyjęło po tem uchwałę i projekt, mające się przedłożyć rządowi Bülowa, naturalnie jednogłośnie, przyczem zauważyć należy, że między 165 uczestnikami owego zgromadzenia patentowanych patryotów, których nazwiska wszystkie podane są w pomienionem sprawozdaniu stenograficznem, było 131 b e z p o ś r e d n i m i lub p o ś r e d n i m i urzędnikami.

Tak się przedstawia owa „opinia publiczna", na którą się po tem „Ostmarkenverein" z taką emfazą powoływał!

PRZEDŁOŻONY RZĄDOWI PROJEKT WYWŁASZCZENIA.

Na podstawie uchwały zgromadzenia menerów hakatyzmu w bydgoskim „Civilkasino" z 17 sierpnia 1907 r. przedłożono następnie pruskiemu ministerstwu stanu do rąk księcia Bülowa projekt ustawy, który posłużył mu jako podstawa do projektu wywłaszczenia, przedłożonego sejmowi pruskiemu. Projekt wywłaszczeniowy „Ostmarkenvereinu" nosi datę Berlin 1 października 1907 i znowu nagłówek: „Drukowano jako manuskrypt". Podpisani pod nim są za zarząd główny „Ostmarkenvereinu": v. Tiedemann-Seeheim (Jeziorki), przewodniczący, Raschdan i radca sprawiedliwości Wagner, zastępca przewodniczącego i Schoultz, jeneralny sekretarz.

Nie tu miejsce podawać dosłowny tekst projektu i jego uzasadnienia. Wystarczy stwierdzić, że wniosek „Ostmarkenvereinu", przedłożony rządowi „do rąk J. O. księcia Bülowa" zawiera 5 żądań, z których na pierwszem miejscu figuruje prośba, żeby „sejmowi p r z y r o z p o c z ę c i u n a j b l i ż s z e j s e s y i przedłożono projekt ustawy, któraby królewskiej komisyi kolonizacyjnej przyznała prawo wywłaszczania". Na drugiem, trzeciem, czwartem i piątem miejscu figurują jako rzecz do ewentualnego targu: żądanie dla rządu prawa veto przy sprzedażach majątków ziemskich nie tylko w Poznańskiem, w Prusiech zachodnich i Śląsku, ale także w sąsiadujących z niemi obwodach rejencyjnych frankfurckim (w Brandenburgii), szczecińskim i koszalińskim (na Pomorzu), dalej przyznania państwu środków na obciążenie majątków ziemskich dalszemi hipotekami pozalandszaftowemi i udzielenia państwu w razie sprzedaży tych majątków (ścil. Polakom) prawa odkupu (Wiederverkaufsrecht), wyznaczenia środków na tworzenie osad rentowych dla robotników rolnych na wielką skalę (aby koloniści niemieccy i niemieccy właściciele ziemscy oraz dzierżawcy domen państwowych nie musieli zatrudniać robotników polskich), wreszcie ustawowego uzależnienia konsensu parcelacyjnego dla osób prywatnych na podstawie artykułu 119 wstępnych przepisów kodeksu cywilnego od warunku, że „przez to nie nastąpi poszkodowanie niemieckiego żywiołu". Do projektu dołączone zostało uzasadnienie, zawierające 4 strony druku.

SPEŁNIENIE WOLI RZĄDU POBOCZNEGO.

To, nad czem „Ostmarkenverein" według wyznania swego wiceprezesa radcy „sprawiedliwości" Wagnera „przez 10 lat pracował", miało niebawem wejść w sferę rzeczywistości. W niespełna dwa miesiące później, dnia 26 listopada 1907 wniósł Bülow w sejmie pruskim projekt nowego podwyższenia funduszu na wykupno ziemi w Poznańskiem i Prusiech zachodnich o 300 milionów marek, wraz z zawartem w paragrafie 13 i 14 p r a w e m w y w ł a s z c z e n i a, przyznanem komisyi kolonizacyjnej. Uzasadnienie projektu żywcem jest przejęte z podanego wyżej projektu, uchwalonego na tajnym konwentyklu przywódców hakatyzmu w Bydgoszczy 17 sierpnia 1917 r. a przedłożonego rządowi 1 października tego roku. — W ten sposób za rządów Bülowa konstruowano konieczności państwowe i fabrykowano ustawy!

Jedyny ten w swoim rodzaju projekt prawodawczy wywołał i w sejmie pruskim i w opinii publicznej, jak wiadomo, gwałtowne walki. Urządzona przez moralnego przywódcę narodu naszego, Henryka Sienkiewicza, ankieta poruszyła opinię świata. Potworny ten projekt, wstrętne jaje kukułcze hakatyzmu, zniesławił państwo, w którem wylęgła się myśl wywłaszczenia części własnych obywateli, i w znacznej mierze przyczynił się do ogólnej niechęci, jaką państwo to ściągnęło na siebie u narodów i państw ościennych. Ale w reakcyjnym sejmie pruskim od chwili zapoczątkowania przez Bismarcka w r. 1885 gwałtownej polityki antypolskiej stała silnie zwarta większość, składająca się z konserwatystów, wolnokonserwatystów i nacyonalliberałów, uchwalająca bez wahania wszystko, co przeciw ludności polskiej zamierzono. Nazywało się to wtedy i nazywa się dziś jeszcze „polityką narodową". A jednak w najliczniejszem w izbie deputowanych sejmu pruskiego i decydującem w niej stronnictwie konserwatywnem, którego członkowie są w wielkiej liczbie zarazem członkami „Ostmarkenvereinu", projekt wywłaszczenia wywołał poważne skrupuły. — Przywódca tej frakcyi, poseł v. Heydebrand und der Lasa oświadczył, że dla jego stronnictwa sprawa wywłaszczenia przedstawia największy szkopuł, bo on „godzi w podstawowe zasady konserwatywne", są jednak okoliczności, które wymagają odstąpienia od własnego przekonania, „ponad świętością własności prywatnej stoi konieczność egzystencyi państwa". Niby ona była kiedy z tej strony zagrożona!

To stanowisko wodza konserwatystów zdecydowało los projektu wywłaszczenia na korzyść żądań hakatyzmu i sprzągniętego z nim Bülowa. Dla wolnokonserwatystów i nacyonalliberałów wogóle nie było zasadniczych wątpliwości. Na podstawie kompromisu, zawartego między większością izby deputowanych a Bülowem, projekt jednak znacznie obcięto, pozwolono komisyi kolonizacyjnej na nabycie najwyżej 70.000 hektarów w drodze wywłaszczenia, z pod którego wyłączono jeszcze łaskawie kościoły i — cmentarze i cały projekt wraz z temi ograniczeniami przyjęto ustaloną we wszystkich sprawach polskich większością. Wniosek Koła Polskiego o urządzenie ponownego decydującego głosowania po upływie 21 dni, ponieważ projekt łamie paragraf 4 konstytucyi pruskiej, według którego „wszyscy pruscy obywatele państwa równi są w obliczu prawa", a konstytucya wyraźnie przepisuje, że każdy projekt, zmieniający przepisy konstytucyi, musi po przyjęciu go przebyć po 21 dniach ponowne głosowanie od-

wobitnie wypadki po ukazie tolerancyjnym. Być może, że i prawosławie zechce teraz zewać się do pracy, posługiwać się metodami prawdziwie apostolskiemi, i poważną czynić konkurencyę katolikom. Zważyć jednak trzeba, że w wysłannikach prawosławia zazdrosne o swą narodowość ludy mahometańskie widzą rusyfikatorów, od katolicyzmu zaś nic nie grozi ich narodowości, raczej znajdą w kościele obronę i oparcie. Wzgląd ten może bardzo ułatwić pracę misyonarzom katolickim.

W „La France, les Catholiques et la guerre" (Pages Actuelles 1917) zarzucono biskupom niemieckim bizantynizm; Baudrillart ukazywał im zarzut, że „tak często widzi się ich u stóp Wilhelma II". Autorka książki „Tels qu'ils sont" p. Leuno, jeszcze dawniej na podstawie stenograficznych zapisków stwierdzała, że w katolickich kazaniach niemieckich nazywa się cesarza Wilhelma „bogiem ziemi" (!), którego wojska wpadłszy do Belgii i Francyi postąpiły jak Chrystus wypędzający przekupniów ze świątyni, ze popalono wsie karząc ludność za bluźnierstwa itd. itd. Na zarzut B. odpowiedziano w prasie katolickiej Rzeszy, że episkopat w swych enuncyacyach wobec cesarza występował ze czcią, ale też i z godnością, szanując w monarsze przedstawiciela chrześcijańskiego idealizmu. Niepotrzebnem jednak było w odpowiedzi sięgać aż do czasów Napoleona I. i z przepisanego dla Francyi katechizmu przytaczać zdania: że „czcić cesarza (Napoleona) i służyć mu, to znaczy tyle, co czcić Boga i Jemu służyć", warunki i czasy są odmienne.

Zniesienia paragrafów antykościelnych a także i prawa przeciwko Jezuitom domagają się bardzo energicznie szwajcarskie katolickie dzienniki. Na kongresie partyi ludowej miano zażądać usunięcia tych przestarzałych i „zupełnie wstecznych" ustaw. Praw wyjątkowych na wolnej ziemi szwajcarskiej być nie powinno.

Za wszystkie objawy sympatyi dla wygnanych członków Zakonu, za wszelaką pomoc materyalną i duchową w parlamencie i na kongresach katolickich, jak i za zniesienie prawa z 1872 gorąco w imieniu swych braci podziękował O. Kösters prowincyał niemieckich Jezuitów. Ze czcią i szacunkiem dla władzy świeckiej i duchownej, obok kleru zakonnego i świeckiego „w duchu prawdy i miłości" — ślubuje — pracować będą na większą chwałę i prawdziwą pomyślność ojczyzny". Peem.

KRONIKA.

NIEDZIELA 17 Adolfa, Manuela. Wschód słońca o godz. 4·32 r. Zachód „ „ 8·49 w. Długość dnia godz. 16 m. 22. Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

WYJAZD LETNIKÓW DO KĄPIEL. Poruszona przez nas sprawa utrudnień jakim dzięki nowemu rozporządzeniu ministra Hoefera poddani zostali mieszkańcy miast galicyjskich, wyjeżdżający do kąpiel, została obecnie znowu zmieniona na korzyść letników. Na zapytanie Magistratu, o ile okólnik wydany przez namiestnictwo stosuje się do Krakowa, nadesłało namiestnictwo wyjaśnienie, że w zasadzie pierwotne rozporządzenie, pozwalające na wymeldowanie w miejscu stałego zamieszkania kart żywnościowych i na pobór tychże w miejscach klimatycznych, zostało utrzymane zaś późniejsze rozporządzenie, które narobiło tyle hałasu i wywołało zatargi z władzami aprowizacyjnemi w letniskach, ma być stosowane tylko na ży-czenie stron, ma się rozumieć, pod ostrą cenzurą ze strony Magistratu. Skargi, jakie wpłynęły do Magistratu na to, że komisye odmawiają kart letnikom przybyłym do uzdrowisk, zostały przedłożone Namiestnictwu, które zarządzi cofnięcie tychże zakazów. Odnośnie więc do takich letnisk jak Zakopane, Krynica, Szczawnica i Rabka istnieje obowiązek wymeldowywania się przy wyjeździe z Krakowa.

Rozporządzenie ministra Hoefera znajdzie natomiast prawdopodobnie szersze zastosowanie przy wyjazdach do bliższych miejscowości wiejskich, gdzie zaprowiantowanie się na miejscu jest często trudne. Wyjeżdżający np. do Krzeszowic, Czernej, Rudawy, Mogiły i t. p. czysto wiejskich miejscowości będą mogli albo wymeldować się w Krakowie i aprowizować na miejscu, albo też na życzenie za specyalnem zgłoszeniem się w Magistracie otrzymać pozwolenie na wywóz żywności z Krakowa, przypadającej na ich karty żywnościowe.

Okazuje się więc z powyższego wyjaśnienia, że Namiestnictwo mylnie zrozumiało rozporządzenie ministra Hoefera, które właściwie dotyczyło tylko Wiednia i bliższych jego okolic, Skorzystały z tego niektóre miejscowości kąpielowe, ażeby, wbrew swemu własnemu interesowi, zrzucić z siebie obowiązek aprowizowania przybyłych letników, a obciążyć nim miasta. Wywołało to zamięszanie, niepotrzebne skargi i szykany, a pozostawi po sobie furę zapisanych aktów. Wiemy, że w dzisiejszych czasach zaopatrzenie w żywność miejsc klimatycznych nie jest łatwe, ale przecież rząd zapewnił, iż poczynił w tym kierunku specyalne daleko idące zarządzenia i te powinny zaradzić niedomaganiom.

PRZECIW ATAKOM LOTNIKÓW. Dzisiaj pojawiły się na murach miasta dokładne przepisy, wydane przez władze policyjne, o zachowaniu się ludności w czasie ataków lotników nieprzyjacielskich na miasto. Przepisy te są znane, były już kilkakrotnie publikowane i plakatowanie ich obecne jest tylko formalnem ich przypomnieniem.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA DRAMATU Dzisiejszemi przedstawieniami zamyka teatr im. Jul. Słowackiego tegoroczny sezon, poświęcony głównie, jak wiadomo, twórczości polskiej w dziedzinie komedyi. Ostatnie też przedstawienia jej poświęcono: popołudniu komedya G. Zapolskiej p. t.: „Moralność pani Dulskiej" a wieczór Fredrowska „Zemsta" z najwybitniejszymi artystami naszego zespołu. Od poniedziałku do środy teatr zamknięty, we czwartek rozpoczyna się zezon naszej opery.

Z M. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj popołudniu „Królowa przedmieścia" K. Krumłowskiego, wieczorem „Stare miasto" Fr. Domnika. Jutro z powodu prób nowości operetkowej — teatr zamknięty; będzie nią przygotowywany na wtorek najświeższy utwór autora tak popularnej w świecie „Polskiej krwi" — Oskara Nedbala, znanego i u nas z występów orkiestry Tonnkünstlerów, którą od lat dyryguje. Sympatyczny kompozytor czeski osnuł akcyę świeżego utworu p. t.: „Narzeczona z winobrania" na tle barwnej Kroacyi.

KONCERT LEO SLEZAKA. Jedyny koncert sławnego śpiewaka Leo Slezaka, którego zapowiedź niezwykle zainteresowała najszersze sfery naszych melomanów odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. w sali „Sokoła" punktualnie o g. 8-mej wieczorem. Znakomity artysta wystąpi z bogatym programem złożonym z aryi, jakie zjednały mu sławę światową, oraz z pieśni Schuberta, Schumanna, Brahmsa, Liszta, i R. Straussa. Zwraca się uwagę, że zarezerwowane a nie odebrane bilety, zostaną sprzedawane w kasie zamówień u. J. Rudnickiego, Rynek główny Linia A — B.

STAŁA WYSTAWA w Związku powsz. Artystów polskich otwartą została wczoraj i była odrazu tłumnie zwiedzaną. Niektóre z wystawionych dzieł, przeznaczone na wystawę do Poznania, pozostaną tylko do 24 b. m.

POLOWY ZESPÓŁ c. k. opery nadwornej w Wiedniu da z polecenia c. i k. wojennej kwatery prasowej w podróży do armii w polu w Krakowie dwa gościnne występy a mianowicie: w niedzielę dnia 17 i w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w kasynie wojskowem. W zespole biorą udział: panie Peterko, Michatschek i panowie Arnold Haydter, Breuer, Rittmann, Rathner i kapelmistrz Paul Redl. Program obejmuje urozmaiconą część koncertową a to sola, duety i kwartety, fantazye taneczne wykonane przez p. Peterko. Solo taneczne wykona p. Rathner. Zakończy skomponowana z okazyi gościnnego występu przez Dr Baumgartnera sztuka ze śpiewem i tańcami: „Zaręczyny na poczcie". Bilety wcześniej nabywać można w administracyi „Krakauer Zeitung" od 9 do 12 i od 3 do 6. Telefonicznych zleceń nie przyjmuje się. W dniu przedstawienia od 7 wieczorem przy kasie w kasynie wojskowem. Czysty dochód przeznaczony w całości na fundusz dla wdów i sierót po naszych poległych bohaterach.

AWANS POCZTOWCÓW. Ze sfer pocztowych piszą nam: Ogłoszony w dziennikach przed dwoma tygodniami awans urzędników pocztowych, obudził w kołach urzędników państwowych innych dykasteryi, jakoteż w kołach urzędników autonomicznych i prywatnych zaciekawienie a nawet zazdrość, zaś opinię publiczną wprowadził w błąd o tyle, że spowodował powszechne mniemanie, iż awansowani urzędnicy pocztowi doznali przez to poprawy bytu. Wobec tego okazuje się nieodzowna potrzeba przedstawienia tych awansów we właściwem świetle tem bardziej, że jak się obecnie okazuje, została opinia publiczna rzeczywiście w błąd wprowadzona, skoro widocznie przywiązuje wielką wagę do sprawy, nie zasługującej właściwie nawet na wzmiankę.

Normalny awans na pocztach zawsze był gorszy niż w innych urzędach, a od roku 1913 został zupełnie zamknięty. Skutek tego był taki, że jedni urzędnicy pocztowi pozostawali po 11—12 i więcej lat w jednej i tej samej randze, co oczywiście w przeciwieństwie do urzędników innych zawodów niekorzystnie musiało odbijać. Toteż ministerstwo handlu po niezliczonych petycyach, dało się wreszcie nakłonić do naprawienia tej krzywdy i posunęło obecnie do wyższych rang tych urzędnków pocztowych, którzy na mocy pragmatyki służbowej mieli już od kilku lat płace tej rangi, którą dopiero teraz im przyznano.

Tak się przedstawia ogłoszony przed dwoma tygodniami awans urzędników pocztowych, z powodu którego narobiło się prawdziwie wiele hałasu o nie, gdyż rząd nie wyłożył w tym wypadku ani halerza, i nic też, ani 1 halerza nie zyskali urzędnicy awansowani. Cały zysk urzędników pocztowych w tym wypadku ogranicza się wyłącznie do czczego tytułu.

PIESEK. Mieszkańcy ulic: Kołłątaja, Blichowej, Sołtyka, Dwernickiego, Grzegórzeckiej i przyległych żalą się na psie koncerty, jakie stale co noc urządza im pewien czworonogi solista, mający za pole swych solfeggiów ogrody szpitala św. Łazarza. Miły ten piesek, wielkości holenderskiego byczka uprawia swą sztukę bel canta z zapałem, wyróżniającym brytanów a używając tylko fortissima płoszy sen z powiek usiłujących spać sąsiadów.

Pies jest sympatycznem stworzeniem, czujny pies nawet pożytecznym strażnikiem, ale szczekający przez całą noc kundys, którego głęboki bas robi wrażenie huku wodospadu Niagary — jest stanowczo plagą, nawet dla najgorętszych przyjaciół zwierząt i sztuk wokalnych.

Wspomniani mieszkańcy srodze utrapionej dzielnicy zanoszą tą drogą prośbę do zarządu szpitala, stróża ogrodu a także i oprawcy miejskiego aby pozwolili im się kiedy w domu przespać, bo wobec drożyzny pożywienia sen jedynie trochę ich pokrzepia.

KĄPIELE W WIŚLE. Jak w roku ubiegłym urządza c. i k. Komenda twierdzy w Krakowie na Wiśle, powyżej mostu Dębnickiego, obok warsztatów flotyli i w r. b. łazienki kąpielowe. Z łazienek korzystać mogą oficerowie, urzędnicy garnizonowi, ich rodziny, oraz ludność cywilna, która w miarę miejsc i zgłoszeń, otrzyma potrzebne legitymacye wydawane przez c. i k. Komendę Placu. Łazienki otwarte będą: dla mężczyzn od 6—8 rano i od 1.30 do 8 godziny wieczorem, dla kobiet od 8.30 rano do 12.30 w południe.

Oprócz tego wyznaczyła c. i k. Komenda placu w Krakowie dwa otwarte miejsca do kąpieli, a mianowicie: pierwsze po lewym brzegu Wisły, od miejsca wojskowych ćwiczeń wodnych w górę na przestrzeni około 1000 metrów i drugie u wylotu ul. Jaskółczej. Magistrat m. Krakowa tak, jak w ubiegłych latach wojny z powodu braku odpowiednich sił męskich dla urządzenia straży bezpieczeństwa nie wyznacza w r. b. miejsc do kąpieli, ani straży bezpieczeństwa nad kąpiącymi się utrzymywać nie będzie.

Z Polski i ze świata.

DRUGA ROCZNICA OSWOBODZENIA LWOWA. W dniu 22. b. m. Lwów obchodzić będzie drugą rocznicę oswobodzenia z pod inwazyi rosyjskiej. Komitet kuchni wojennych dla młodzieży pragnąc uczcić ten dzień pamiętny oraz powiększyć fundusze na cele kuchni, odbył posiedzenie dla szczegółowego omówienia obchodu. Komitet zaniechał myśli urządzenia w tym dniu festynu, który byłby połączony z większymi kosztami, natomiast jest w projekcie urządzenie zbiórki ulicznej. Równocześnie komitet zwróci się do właścicieli kinoteatrów we Lwowie z prośbą, aby w tym dniu złożyli część dochodu na cele kuchni wojennych.

ROCZNICA SZARŻY POD ROKITNĄ W WARSZAWIE. W dniu 13 b. m. rano w kościele garnizonowym św. Trójcy odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych pod Rokitną oficerów Legionów polskich.

Na nabożeństwo zgromadzili się: komendant Legionów polskich Zieliński, brygadyer Haller, oddział drugiego pułku ułanów pod komendą pułkownika Ostoji, oraz delegaci oficerów innych pułków, ponadto przybyli liczni przedstawiciele instytucyj społecznych i kulturalnych. Byli wśród oficerów również uczestnicy szarży pod Rokitną z porucznikiem Jagrym Maliszewskim na czele który w szarży tej utracił nogę i wzięty następnie do niewoli rosyjskiej, odzyskał wolność drogą wymiany jeńców. Nabożeństwo celebrował ks. Józef Panaś, superior Legionów polskich, świadek szarży pod Rokitną. W zakończeniu obrzędu ks. superior przemówił do obecnych, poczem zgromadzeni w kościele odśpiewali chórem: „Boże Ojcze" i „Boże coś Polskę".

POŻAR WSI. Do „Kur. Zagł." donoszą: Dn. 8 czerwca popołudniu wybuchł pożar we wsi Ujejsce, parafii Wojkowice Kościelne. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że w przeciągu pół godziny objął połowę wsi. Pierwsza na ratunek przybyła straż ogniowa z Ząbkowic i natychmiast zajęła się energicznie obroną szkoły, zagrożonej ze wszystkich stron płonącemi domami. Dzięki tym wysiłkom udało się uratować ten piętrowy budynek, wzniesiony wytężonym kosztem mieszkańców. Wkrótce nadążyła straż z Siewierza, a następnie z kop. „Piaski". Połączonemi siłami przy wielkich wysiłkach dało się nareszcie szalejący żywioł, grożący zniszczeniem całej osady, umiejscowić. Pożar wynikł przez nieostrożność. Dla niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zawiązał się komitet na miejscu.

LIKWIDACYA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH. Z Żyrardowa donoszą do pism warszawskich: Czynne częściowo aż do ostatnich czasów zakłady fabryczne w Żyrardowie, największa fabryka płótna w Królestwie Polskiem, mają być w najbliższej przyszłości zlikwidowane i wszyscy pracownicy otrzymają wypowiedzenia. Jednocześnie zlikwidowane mają być poszczególne sklepy zakładów żyrardowskich w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego. Zakłady fabryczne w Żyrardowie zatrudniały przed wojną około dziesięciu tysięcy pracowników i należały do największych fabryk lnianych w Europie. Główne budynki fabryczne i maszyny zniszczone zostały dynamitem przez wojska rosyjskie w lipcu 1915 roku, przyczem zniszczeniu uległy zapasy lnu, wartości kilku milionów rubli. Wytwórczość zakładów żyrardowskich opierała się głównie na surowcach, sprowadzanych z Rosyi, prawdopodobne jest więc, że po wojnie ulegnie ona zmianie. Głównymi właścicielami zakładów są kapitaliści niemieccy i z tego powodu władze rosyjskie stosowały do nich tak bezwzględne represye.

OSOBLIWA REDAKCYA. W ostatnim numerze wiedeńskiej „Reichspost" czytamy: „Otrzymaliśmy od prezydenta Izby posłów nast. pismo: Szanowna Redakcyo! W odpowiedzi na zamieszczony w szan. piśmie artykuł, w którym Szan. Redakcya żąda cenzurowania stenograficznych protokołów mów, wygłoszonych w Izbie posłów, mam zaszczyt zwrócić uwagę, iż według § 51 regulaminu obrad Izby posłów, stenograficzny protokół ma zawierać „zupełny obraz obrad i dosłowne brzmienie wszystkich mów". Z poważaniem Dr Gross".

Przytoczywszy pismo prezydenta Izby, „Reichspost" tak żarliwie stara się w dalszym ciągu artykułu przekonać Dra Grossa o konieczności kreślenia mów poselskich, iż końcowo jej argumenty padły ofiarą z takiem utęsknieniem przywoływanego ...ołówka cenzorskiego.

I oto niektórzy ludzie powiadają, iż „Reichspost" jest spadkobierczynią idei politycznych wielkiego parlamentarzysty Luegera. Złośliwość ludzka istotnie nie zna granic!

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUBY. dnia 9 b. m. odbył się w kościele paraf. w Podgórzu ślub p. Kazimiery Moskalówny z p. Franciszkiem Stefankiem, właścicielem młyna. 1139

W dniu 16 czerwca 1917 w kościele OO. Karmelitów w Krakowie odbył się ślub p. Zofii Maryi Braunównej z p. Maryanem Stefanem Sitką, prawnikiem.

TOW. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO. We wtorek dnia 19 b. m. w sali 43 Uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczorem odbędzie się odczyt ks. J. Gralewskiego p. t.: „Stopnie i rodzaje szkół w Polsce". W odczycie tym ks. Gralewski przedłoży projekt jednolitej organizacyi szkolnictwa, opracowany przez komisyę pedagogiczną przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego w Warszawie. Wstęp dla członków wolny. Goście płacą 40 hal.

KONKURS NA POSADĘ POMOCNIKA KANCELARYJNEGO. W c. k. szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem będzie z dniem 1 września 1917 roku do obsadzenia posada pomocnika kancelaryjnego. Obowiązkiem jego będzie prowadzić korespondencyę i administracyę zakładu (prowadzenie ksiąg, kalkulacya wyrobów szkolnych itd.) oraz zawiadować magazynem materyału drzewnego. Zajęcie dzienne od 8—12 w południe i od 2—6 popołudniu. Wynagrodzenie dzienne wynosi cztery korony w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa robót publicznych z 2 maja 1917. Co trzy lata wynagrodzenie to podwyższa się. Posada powyższa nadaje się dla emerytów, posiadających odpowiednio wiadomości z buchalteryi i korespondencyi. Podania zaopatrzone dokumentami osobistymi oraz krótkim opisem przebiegu życia należy wnosić na ręce Dyrekcyi c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Osobiste przedstawienie się konieczne.

ETAP. URZĄD POCZTOWY. Dyr. poczt komunikuje: Na okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. Etapowy urząd pocztowy w Zaklikowie. — W obrocie z tym urzędem dopuszczone są do transportu pocztowego w obu kierunkach: Karty korespondencyjne, listy, druki, gazety i próbki towarowe, a nadto z kraju do niego pakiety bez deklarowanej wartości o wadze najwyżej 10 klgr.

PO DZIEŃ 9 CZERWCA B. R. ZGŁOSZONO W BANKU KRAJOWYM NASTĘPUJĄCE SUBSKRYPCYE NA VI. POŻYCZKĘ WOJENNĄ: Subskrypcya własna Banku kraj. 1,000.000 K, Fundusz emerytalny urzędników Banku kraj. 100.000 K, Zakład ubezpieczeń robotników od wypadku 900.000 K (w Banku Przemysłowym nadto 300.000 K), Krajowa Centralna Kasa dla Spółek rolniczych 500.000 K, Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych 300.000 K, 976 subskrybentów przez Kasę oszcz. m. Sambora 300.000 K, Pow. Kasa oszczędn. w Ropczycach 200.000 K, 12 różnych przez Kasę oszcz. w Ropczycah 221.800 K, Baruch Schmindling przez Kasę oszcz. w Ropczycah 28.000 K, Kasa oszczędności m. Rzeszowa 150.000 K, 44 Spółki oszcz. i poż. Kraj. Centr. Kasę 118.900 K, Pow. Kasa oszcz. w Tarnobrzegu, subskr. własna 61.000 K, 17 różnych przez Pow. Kasę oszcz. w Tarnobrzegu 16.950 K, Hr. Szczepan Tarnowski przez Pow. Kasę oszczędn. w Tarnobrzegu 10.000 K, Pow. Kasa oszczędn. w Gródku Jagiellońskim 30.000 K, Kasa oszcz. m. Krosna 30.000 K, Kasa oszczędn. m. Sokala 25.000 K, 52 subskrybentów przez Kasę oszcz. m. Sokala 87.600 K, Kasa zaliczkowa i oszcz. w Żółkwi 10.000 K, Tow. zaliczkowe w Radziechowie 10.000 K, Tow. zaliczkowe w Jarosławiu 5.000 K, Towarz. zaliczkowe w Krośnie 5.000 K, Stanisław hr. Badeni (łącznie z poprzedniemi 300.000 K) 100.000 K, Helena Laise 25.000 K, Dr Władysław Kraiński 20.000 K, Oskar Schnell 10.000 K, Cyryl Czarkowski-Golejewski 10.000 K, Włodzimierz Czajkowski 5.000 K, 23 subskrybentów na mniejsze kwoty 86.400 K. Nadto zgłoszono w Filii w Krakowie 1,091.300 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej" — wieczorem: „Zemsta" (ostatnie przedstawienie w obecnym sezonie).

Repertuar teatru ludowego.
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia" — wieczorem: „Stare miasto".

Obrady parlamentu.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem budżetowem, pos. Gerśabek omawiał sprawy finansowe i polemizował w ciągu przemówienia z posłem Reizesem z powodu wczorajszej mowy, mówiąc, że Reizes nieco przesadził, mówiąc o tysiącach i tysiącach bohaterów żydowskich. Łącznie z tem omawia pewne niedomagania w dostawach i oświadcza, że w interesie samych żydów jest, aby wykryto tych, którzy zawinili.

P. Petrusiewicz: Na początku wojny naród ukraiński z ogromnym zapałem garnął się pod sztandary. 12.000 ochotników ukraińskich zgłosiło się do walki z caratem, lecz Legiony ukraińskie niestety nie zaznały tego poparcia, co inne Legiony. — Zarzutu moskalofilstwa oszczędzono prawdziwym moskalofilom, natomiast wpływały liczne doniesienia na najlepszych patryotów austryackich i ukraińskich, a nawet metropolitę Szeptyckiego. Utożsamia się moskalofilstwo z narodem ukraińskim i zarzuca się ukraińcom zdradę. Tem tłomaczą się liczne wieszania bez wyroku. Rolę katów objęli Niemcy, Węgrzy i Polacy. Wina spada nietylko na władze wojskowe, lecz także na administracyę galicyjska, na której czele stał Polak (przerywania). Mowca omawia potem bezpodstawność internowania. Po trzech latach z osób narodowości ruskiej, internowanych w Thalerhofie tylko dwie zostały skazane, przeciw 200 toczy się dochodzenie sądowe, a 2000 uwolniono. Wobec wywodów Daszyńskiego stwierdza, że Galicya jako część składowa królestwa ukraińskiego Galicyi i Lodomeryi, została wcielona do monarchii. Niebezpieczeństwo wyodrębnienia Galicyi i duch hr. Stuergbka żyje nadal w obecnym gabinecie. Ukraińcy pragną pozostać w Austryi, jako równouprawnieni z innymi narodami. Jeżeli Austrya nie chce ich zatrzymać, to niech ich da nowej, z carskich więzów wyswobodzonej Ukrainie. Wreszcie oświadcza, że Ukraińcy nie mają zaufania do obecnego rządu i będą głosowali przeciw budżetowi.

MOWA POSŁA WITOSA.

P. Witos przemawia po polsku. Przedstawił cierpienia Polaków w Galicyi, wywołane przez wojnę. Omawiał smutne położenie uchodźców i żalił się na bezwzględne przeprowadzanie rekwizycyi, krytykując także metody stosowane przy wypłacaniu zasiłków. Mowca zwrócił się dalej przeciw wielu procesom o zdradę stanu wytoczonym w Galicyi także przeciw niewinnym, poczem domagał się gospodarczej odbudowy Galicyi i omawiał dążenia Polaków do zjednoczenia.

MOWA POSŁA ANGERMANNA.

Poseł Angerman oświadcza, że straszny rozlew krwi w czasie obecnym jest dalszym ciągiem tego, co w przeszłości znano pod imieniem niebezpieczeństwa wschodu. Byłoby błędem sądzić, że niebezpieczeństwo azyatyckie w przyszłości mniej będzie zagrażało Europie. Państwo, liczące przeszło 100 milionów bez względu na swoją przyszłą formę rządu posiadać będzie znowu tendencye agresywne przeciwko Europie, jeżeli nie będzie można temu niebezpieczeństwu przeciwstawić silnych, zdolnych do rozwoju narodowości. Z powodu wdzięczności dla sprawiedliwej dynastyi habsburskiej przedstawiciele narodu polskiego na początku wojny określili jako swój cel, by Królestwo z Galicyą połączone zostało jako wolne państwo z Austryą. Hr. Tisza był tym, który plan ten lekkomyślnie zniszczył. Współwinnym jest rząd austryacki. Wszystkie ciężkie doświadczenia, jakie przeszła Galicya, nie skłoniły rządu do zmiany usposobienia wobec kraju. Rząd ponosi winę, że koleje Rymanów - Przemyśl i Rzeszów-Nisko, których budowy domagało się Koło polskie, nie zostały wybudowane. Gdyby się to było stało, to Przemyśl prawdopodobnie nie byłby padł i nieprzyjaciel nie mógłby był się utrzymać pół roku między Sanem a Wisłą.

Mowca podnosi następnie żale włościan, którzy nie mają żelaza na narzędzia rolnicze, wykazuje braki w ubraniach i obuwiu, krytykuje zbyt mały kontyngent przydzielany centralom w Galicyi, wskazuje na obawy, jakie rodzą tegoroczne żniwa i omawia następnie tendencye germanizacyjne, jakie się ujawniły przez rozporządzenia min. kolejowego. Mowca omawia także następnie stosunki funkcyonaryuszy pocztowych i sądowych. W czasie, w którym kładzie się fundamenta pod państwa narodowe, tutejsze kierujące koła oznaczają sprawiedliwe cele ludów jako marzycielstwo i narodową egzaltacyę. Naród pragnie poprzeć parlament wszelkiemi siłami, ale gabinet, który tyle zawinił, nie da się utrzymać.

Poseł Straucher domaga się równouprawnienia żydów jako narodu, a więc: narodowo-kulturalnej autonomii, narodowych żydowskich kuryj we wszystkich ciałach reprezentacyjnych.

Poseł Krek oświadcza, że parlament okazał wolę uzdrowienia Izby i państwa. Na południu potrzeba dla państwa zapory nad Adryatykiem. Dla polityki bałkańskiej trzeba stworzyć w państwie punkt oparcia, co jest niemożliwe bez wypełnie-

---

rzucono. Większość uznała, że projekt wywłaszczenia nie narusza rzeczonego paragrafu konstytucyi, bo on się odnosi tylko do wymiaru prawa — przed sądami.

Gwałtowniejsze jeszcze walki wywołał osławiony projekt w pruskiej izbie panów, wszystkie uczciwsze umysły odsunęły się od niego i stanowczo go potępiły. Hrabia Mirbach z Sorquitten oświadczył, że wywłaszczenie jest niesprawiedliwością i zwrócił uwagę na słuszne oburzenie, jakie powstałoby w Niemczech, gdyby rząd rosyjski podobną ustawę przeprowadził przeciw Niemcom w prowincyach nadbałtyckich. Sędziwy feldmarszałek v. Hülsen-Haeseler, przyjaciel domu cesarskiego, wystąpił jako pełen honoru oficer, oświadczając, że mógłby wystąpić do boju z równouzbrojonym przeciwnikiem — w tym przypadku zaś do Polaków strzelać nie może, bo oni są bezbronni. Nawet rodzony brat cesarzowej znalazł się w szeregu przeciwników projektu. Bülow potrafił jednak poza kulisami tak zręcznie manewrować, że znalazł nawet w konserwatywnej izbie panów większość, choć nieznaczną, za prawem wywłaszczenia Polaków. — Opornych zyskiwał poufnem przyrzeczeniem że projekt nie będzie wykonany, tylko że wisieć będzie jak miecz Damoklesa nad polską własnością ziemską, aby ją odciągnąć od agitacyi „wielkopolskiej", innych straszył groźbą dymisyi.

Dnia 3 marca 1908 projekt został prawomocnie zatwierdzony. Wywłaszczenie stało się — prawem. Hakatyzm na całej linii tryumfował. Fr. S. Krysiak.

nia żądań, zawartych w oświadczeniu południowych Słowian.

MOWA POSŁA STAPIŃSKIEGO.

Poseł Stapiński rozpoczyna w języku polskim, następnie przemawia po niemiecku. Oświadcza, że wszystkie rachuby na niezgodę wśród Polaków rozbiją się o solidarność wszystkich stronnictw polskich wobec idei niezawisłej Polski. Polacy zawsze łączyli się z uciskanymi przeciwko ciemiężycielom. Gdziekolwiekby był naród polski, nigdy nie był w walce z narodem ukraińskim, a to, co przedstawiciele ukraińscy wytknąć mają administracyi galicyjskiej, zwraca się właśnie przeciw administracyi, naród zaś polski nie ponosi tu odpowiedzialności. Także w obecnej wojnie oba narody ramię przy ramieniu walczyły o wolność przeciwko caryzmowi. Polacy byli przywiązani całem sercem do dynastyi habsburskiej nie tylko w Galicyi, ale także w Królestwie Polskiem pragnęli iść z Austryą. Lecz rząd austryacki wszystko uczynił, by uczucia te Polakom obrzydzić. Starał się obniżyć znaczenie Legionów polskich, a ich twórcę i dowódcę Piłsudskiego pozbawić komendy. Dlatego rząd austryacki sobie musi przypisać winę, że uczucia Polaków się zmieniły. Mowca omawia następnie dążenia Polaków ku zjednoczeniu i protestuje przeciwko zastosowaniu także w odniesieniu do Polaków niemieckiego języka państwowego i porozumiewawczego.

Poseł Wasylko oświadcza, że Ukraińcy Austryi domagają się, by ze wszystkich obszarów ukraińskich monarchii stworzono nową ukraińską prowincyę, z pełną narodową autonomią, która jednakowoż pragnie w Austryi pozostać i pod panowaniem domu cesarsko-austryackiego.

Odesłanie przedłożenia do komisyi.

Po faktycznem sprostowaniu posła Kaliny, prezydent przedłożenie o prowizoryum budżetowem odsyła do komisyi budżetowej. Ze względu na ważność przedłożenia i pilność sprawy, stawia wniosek, by komisyi polecić, aby do czwartku 21 czerwca wygotowała sprawozdanie. — Wniosek przyjęto.

Przedłożenie rządowe w sprawie przedłużenia czasu trwania mandatów poselskich przydzielił prezydent komisyi konstytucyjnej. Wniosek prezydenta, by komisyi tej dla obrad i sprawozdania o tem przedłożeniu pozostawić termin 8-dniowy, zostaje uchwalony.

Następne posiedzenie plenarne odbędzie się w piątek 22 czerwca. Porządek dzienny: Wybory do komisyj, sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem.

Zgłoszono nast. wnioski: Hr. Lasockiego i tow. w sprawie odszkodowania dla niewinnie zasądzonych, internowanych i konfinowanych, jakoteż o odszkodowanie rodzin niewinnie na śmierć skazanych; Dra Bobrowskiego w sprawie zwalczania tuberkulozy w Galicyi.

Koło polskie przeciw rządowi.

Wiedeń. B. kor. W prezydyum rady ministrów odbyła się wczoraj przed południem konferencya hr. Clam-Martinica z prezydyum Koła polskiego. Koło, jak słychać, po dłuższej dyskusyi uchwaliło postawiony przez cztery grupy wspólny wniosek oświadczający:

1) Koło polskie poleca prezydyum oświadczyć prezydentowi gabinetu, że nie będzie tego rządu popierało i wyciągnie z tego stanowiska odpowiednie konsekwencye, natomiast gotowe jest traktować z nowym rządem. (Głąbiński).

2) Koło polskie wykonując uchwałę z 16. maja b. r. poleca członkom komisyi budżetowej, aby głosowali przeciw budżetowi. Koło upoważnia ich jednak do oświadczenia w komisyi, iż Koło będzie głosowało za koniecznościami państwowemi, o ile nowy rząd pozyska zaufanie Koła. (Daszyński).

Wniosek grupy konserwatywnej, oświadczający się za dalszemi rokowaniami odrzucono.

Wiedeń. (Telefonem). W Kole polskiem zapadła wczoraj doniosła uchwała w sprawie stosunku Koła polskiego do rządu. **Koło polskie oświadczyło się przeciw rządowi.** Przebieg posiedzenia był następujący:

Prezydyum Koła odbyło konferencyę z hr. Clam Martinicem. O tej konferencyi prezes Łazarski zdał sprawozdanie na przedpołudniowem posiedzeniu Koła i oświadczył, że hr. Clam Martinic prosił o jasne sformułowanie żądań Koła, gdyż chce wiedzieć, czy Koło będzie głosowało za prowizoryum budżetowem. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusya. Pos. Abrahamowicz postawił wniosek, aby Koło upoważniło komisyę parlamentarną do rokowań z rządem i złożyło sprawozdanie na pełnem Kole. Pos. Ptaś nawiązując do rokowań dotychczas przez prezydyum Koła z rządem prowadzonych, wskazał na wiadomości, jakie się o tych rokowaniach w prasie pojawiły i oświadczył, że osoby, pozostające poza prezydyum Koła równocześnie na własną rękę prowadzą rokowania z szefem gabinetu. Czyni to ujmę powadze Koła, gdyż jest rzeczą naturalną, że osoby te nie upoważnione do takich wystąpień, starają się uzupełnić brak legitymacyi do zastępowania interesów Koła większą ustępliwością wobec rządu. W związku z temi rokowaniami zostało wymienione nazwisko dra Bobrzyńskiego. W końcu postawił pos. Ptaś wniosek:

Prezydyum oświadczy rządowi, że Koło polskie przyjęło ze zdziwieniem wiadomość o pertraktacyach rządu z osobami, stojącymi poza prezydyum Koła, o postulatach i potrzebach ludności polskiej. Koło polskie uważa, że przyjmowanie przez rząd oświadczeń od osób z poza oficyalnego przedstawicielstwa Koła polskiego jest zdolne zupełnie zamącić wszelkie rokowania i utrudnić wyjaśnienie sytuacyi.

Pos. Leo wskazał, że obecna sytuacya jest bardzo korzystna do prowadzenia rokowań z rządem. Stając na stanowisku, zajętem przez pos. Abrahamowicza doradzał prowadzenie dalszych rokowań. Podobne stanowisko zajął także pos. Haller.

Posłowie demokratyczni w swoich przemówieniach powołali się na uchwałę Koła z 16. maja. Pos Moraczewski oświadczył, że wogóle dzisiaj nie można zastanawiać się nad tem, czy należy prowadzić rokowania z rządem, czy nie, ale należy trzymać się uchwalonych wytycznych. Mowca postawił wniosek: Wykonując uchwałę z dnia 16. maja Koło polskie poleca członkom komisyi budżetowej, aby głosowali przeciw budżetowi.

Pos. Diamand wskazał na odrębny charakter obecnego prowizoryum budżetowego. Jest to prowizoryum wojenne. Pod kontrolą parlamentu mają być uchwalone dalsze środki na polepszenie prowadzenia wojny. Mowca nie chce narzucać swego zdania, ale oświadcza się za stanowiskiem opozycyjnem.

Pos. Ptaś zabrał powtórnie głos, wykazując, jak ciężko obciążył swe sumienie gabinet hr. Clam Martinica, kiedy nazwał żądania Słowian, wobec pierwotnego planu wprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i porozumiewawczego, niestosownem marzycielstwem i egzaltacyą narodową.

Pos. Głąbiński postawił wniosek:

Koło polskie poleca prezydyum, by oświadczyło prezesowi gabinetu, że nie będzie popierało rządu i wyciągnie z tego stanowiska odpowiednie konsekwencye, natomiast gotowe jest traktować z nowym rządem.

Ze względu na to, że członkowie Koła polskiego mieli zabierać głos przy obradach w pełnej Izbie przerwano posiedzenie o godzinie pół do 1, naznaczając dalszy ciąg na godzinę 4 popołudniu. W międzyczasie toczyły się między partyami układy i wyłonił się nowy wniosek kompromisowy, aby oświadczyć się za koniecznościami państwowemi, ale domagać się, aby w komisyi budżetowej w osobnej rezolucyi zostało rządowi wyrażone votum nieufności.

O godzinie 4 popołudniu podjęto obrady na nowo. W obszernej dyskusyi przemawiało wielu posłów, między nimi pos. Witos oświadczył się za wnioskami posłów: Głąbińskiego i Ptasia. Wszystkie grupy Koła, z wyjątkiem grupy konserwatywnej, oświadczyły się stanowczo przeciw wnioskowi pos. Abrahamowicza. Niespodzianką był fakt, że także demokraci ostro ten wniosek zwalczali.

W końcu pos. Daszyński postawił wspólny wniosek socyalistów, narodowych demokratów, demokratów i partyi ludowej. Opiewa on:

Koło polskie wykonując uchwałę z 16. maja b. r. poleca członkom komisyi budżetowej, aby głosowali przeciw budżetowi. Koło upoważnia ich jednak do oświadczenia w komisyi, iż Koło będzie głosowało za koniecznościami państwowemi, o ile nowy rząd pozyska zaufanie Koła.

Pos. Leo prosił o przerwę w obradach, aby grupy mogły się między sobą porozumieć tak, aby następnie doszło do jednomyślnej uchwały. Grupa konserwatywna zaraz po zarządzeniu przerwy udała się na osobne obrady, na które wnet potem zaproszono prezesa Łazarskiego, pos. Głąbińskiego, Lea i Daszyńskiego. Obrady przeciągały się bardzo długo. Prezes Łazarski obiecał prezesowi gabinetu, że do godz. 7 wieczorem da stanowczą odpowiedź. Musiał więc telefonicznie zawiadomić premiera, że decyzya zapadnie około godz. 9-ej.

Kiedy obrady podjęto na nowo, przed głosowaniem konserwatyści cofnęli wniosek pos. Abrahamowicza, natomiast zgłosili wniosek pos. Hallera, aby podjęto dalsze pertraktacye z rządem, a to celem doprowadzenia do porozumienia.

Przy głosowaniu wniosek czterech frakcyj, przedstawiony przez pos. Daszyńskiego, przyjęto 28 głosami przeciw 12. Uchwalono także wniosek pos. Głąbińskiego. Wniosek konserwatystów został odrzucony. Koło wezwało członków prezydyum Koła, aby pozostali w Wiedniu. O godz. 9. wiecz. po przetłómaczeniu rezolucyi na język niemiecki przedłożył je prezes Łazarski hr. Clam Martinicowi.

PO UCHWALE.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj w Izbie ogólnie powtarzane były pogłoski o zmianie gabinetu. Zaznaczyć należy, że w dyskusyi w Kole Polskiem obszernie zastanawiano się nad tem, że głosowanie za prowizoryum budżetowem oznaczałoby wystąpienie przeciw stronnictwom słowiańskim, które wszystkie oświadczyły się przeciw budżetowi.

Rozważano także kwestyę, o ile takie stanowisko Koła Polskiego wpłynie na dalsze losy parlamentu. Przeważyło zdanie, że wykluczonem jest, aby gdyby stanęła sprawa o wybór między Izbą a gabinetem hr. Clam Martinica, gabinet się utrzymał.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17. czerwca 1917.

Urzędownie donoszą dn. 16. czerwca 1917:

Wschodni teren:

Ogień działowy rosyjski we wschodniej Galicyi miejscami silniejszy. Pozatem niema nic do doniesienia.

Włoski teren.

Pauza w walce nad Soczą trwa dalej. Na pasmie Ploecken działalność nieprzyjaciela jest bardzo żywa. Na grzbiecie granicznym na południe od doliny Sugano rozwinęły się wczoraj znowu gwałtowne walki. Nieprzyjaciela odparto. W obszarze Zebio spełzł na niczem nieprzyjacielski atak. W odcinku Adamello nieprzyjaciel opanował jeden posterunek wysunięty naprzód w lodowce.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Szef sztabu jeneralnego.

Wydarzenia na morzu.

Jedna z naszych łodzi podwodnych 11. bm. zatopiła na morzu Śródziemnem angielski kontrtorpedowiec klasy I. (około 1000 ton).

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 16. czerwca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Znowu wzmogła się działalność bojowa na froncie flandryjskim dopiero w godzinach popołudniowych. Pod silnym ogniem stały okolice Hollebeke oraz na zachód od Warneton, gdzie atak angielski zatrzymało wspólne działanie naszych bateryi. Na kilku miejscach frontu Artois przyszło do gwałtownych walk. Po rozbiciu się ataków w dniu 14. bm. wieczorem, Anglicy wczoraj rano atakowali ponownie za zachód od Loos. Bataliony Anhalckie i altenburskie odparły nieprzyjaciela i stamtąd, gdzie wdarł się, wyrzuciły go w walce wręcz. Także na północny zachód od Bullecourt Anglików, którzy wcześnie rano dotarli do naszych drugich rowów, wyrzucono stamtąd z powrotem silnym kontratakiem. Dziś rano tu i na wschód od Monchy rozwinęły się nowe walki.**

Grupa następcy tronu: **Wzdłuż Aisne i w zachodniej części Szampanii działalność artyleryi wzmogła się znacznie wieczorem, a także w ciągu nocy była żywą na wielu miejscach.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Uderzenia wywiadowcze na równinie lotaryńskiej przyniosły jeńców.**

Wschodni teren:

Niema żadnej zmiany w położeniu.

Na froncie macedońskim działalność bojowa utrzymuje się w umiarkowanych granicach.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. 16 wieczorem. W różnych odcinkach frontu we Flandryi i w Artois jakoteż nad Aisną i w Szampanii żywa walka artyleryi. Przed południem ataki Anglików koło Monchy i na wschód od Croisilles odparto. Nie wywołały one zmiany w sytuacyi.

Rada rob.-żoł. o warunkach pokojowych.

Petersburg. (B. kor.) Pet. ag. Urzędujący wydział rady robotniczo-żołnierskiej w odpowiedzi na list Thomasa, Herdersona i Vanderveldego ogłosił oświadczenie o programie plenarnych konferencyi, planowanych przez Radę i w oświadczeniu tem wykazuje, że rosyjska rewolucya udowodniła konieczność zawarcia pokoju i zjednoczenia robotników wszystkich krajów w celu zawarcia pokoju bez aneksyi i odszkodowań, wbrew dążeniom interesów imperialistycznych i militarnych. Członkowie konferencyi po uznaniu prawa postanawiania wszystkich ludów o sobie samych bez trudu zgodzą się co do przyszłości Alzacyi i Lotaryngii i innych obszarów, jakoteż co do wysokości odszkodowania dla krajów zniszczonych przez wojnę, jak Belgia, Polska, Galicya, Serbia, it. d. Odszkodowanie to nie ma mieć nic wspólnego z tem odszkodowaniem, jakie się nakłada krajom pokonanym. Co się tyczy warunków udziału w konferencyi to od nikogo nie domaga się zrzeczenia się jego dotychczasowej polityki uważa jednak za zbyteczne zobowiązanie, żeby już przed konferencyą zgadzać się na jakiekolwiek proponowane uchwały. Konferencya socyalistów może odnieść skutek, jeżeli wszyscy uczestnicy uważać się będą nie za przedstawicieli państw wojujących, lecz za przedstawicieli jednolitego ruchu robotniczego dla wspólnego celu, ogólnego pokoju.

Delegaci rosyjscy w Sztokholmie.

Petersburg. 12. czerwca. B. kor. Nasza delegacya zjawi się niebawem w Sztokholmie. Podpisany: komitet wykonawczy rady robotniczo-żołnierskiej.

ZMIANY DOWÓDCÓW ROSYJSKICH.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Dzienniki donoszą: Generał Dragomirow, głównokomenderujący na froncie północnym, ustąpił. Generał Kłębowski, były zastępca szefa sztabu generalnego generalissimusa, przyszedł na jego miejsce. Nadto donoszą dzienniki o ustąpieniu generała Judenicza, naczelnego komendanta frontu kaukazkiego. W miejsce jego przyszedł generał Przewalski; w końcu o ustąpieniu komendanta floty bałtyckiej, admirała Maksymowa, w którego miejsce przyszedł kontradmirał Wenderewski.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 14 b. m.: Dziś rano zostało wykonane pomyślne przedsięwzięcie na wschód od Monchy le Preux. Nieprzyjacielskie pozycye, o ważnem lokalnem znaczeniu, na wyżynie znanej jako wzgórze piechoty, których posiadanie było przez nieprzyjaciela wśród szeregu okoliczności uporczywie utrzymywane, zostały przez nasze wojska zdobyte na froncie, mającym ponad ćwierć mili. Cel został w zupełności osiągnięty. Wzięliśmy 175 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

ARMIA AMERYKAŃSKA.

Genewa. Ajencya Havasa donosi z Waszyngtonu pod datą 7. bm.: Do 5. bm. zgłosiło się ponad 10 milionów Amerykanów do służby wojskowej.

Zurych. Z New York donoszą do „Neue Zuercher Zeitung“ pod datą 7. bm.: Dzień 5. czerwca miał przebieg podniosły. Sprowokowane przez pacyfistów tu i ówdzie zajścia były bez znaczenia.

O godzinie 10 przed południem przekroczyła liczba młodych ludzi, którzy w Nowym Jorku sami do służby wojskowej zgłosili się, 520.000. Innemi słowy sam Nowy Jork dostarczy kontyngentu wojska dla pierwszej armii.

Grecya w pętach koalicyi.

Ateny. B. kor. Biuro Reutera donosi: Urzędownie ogłaszają: Nadkomisarz Jonnart zawiadomił rząd, że towary zebrane koło Salaminy, mają być natychmiast wywiezione. Wszystkie okręty do Pireus ze zbożem i węglem, otrzymały polecenie wyruszenia w drogę. Gabinet opracował manifest polityczny dla wszystkich politycznych przestępstw.

Wiedeń. Komunikat francuskiej armii wschodniej z d. 13 b. m.: W Tesalii zajęła nasza kawalerya Trikala. Jeden batalion strzelców został wysłany do Volo. Miejscowe zajścia podczas wczorajszego wkroczenia wojsk do Laryssy nie powtórzyły się. Posuwanie się naprzód naszych oddziałów odbywa się bez przeszkody.

Ateny. B. kor. Reuter. Naczelny komisarz dla Grecyi Jonnart zawiadomił prezydenta ministrów Zaimisa, że ma rozkaz znieść blokadę.

Wiadomości telegraficzne.

Uwolnienie uwięzionych Irlandczyków.

Londyn. (B. kor.) Reuter. W Izbie niższej Bona Law podał do wiadomości wypuszczenie na wolność politycznych więźniów z Irlandyi.

JESZCZE JEDNA REPUBLIKA.

Petersburg. B. kor. Aj. telegr. Miasto Kirsanow w gubernii tambowskiej proklamowało się jako samodzielna republika. W walce z przedstawicielami tymczasowego rządu 8 osób zabito. Wielu rannych.

REKTOR WSZECHNICY LWOWSKIEJ.

Lwów. B. kor. Rektorem uniwersytetu lwowskiego na rok szkolny 1917/18 wybrany został ks. dr Kazimierz Wais, prof. filozofii chrześcijańskiej, obecnie prodziekan wydziału teologicznego.

NADESŁANE.

†

Józefa Michałowska

Siostra III. Zakonu św. Franciszka,

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 15 czerwca 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 3, przy ulicy Karmelickiej do kościoła parafialnego św. Szczepana odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 9-tej rano a po odprawionem tamże

Nabożeństwie żałobnem

nastąpi eksportacya zwłok, na które stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Za spokój duszy ś. p.

Jerzego Nowina Rożnowskiego

odprawioną zostanie

MSZA ŻAŁOBNA

w pierwszą rocznicę śmierci dnia 16 czerwca w sobotę o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Floryana. 1107

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.